

Kabaret Starszych Panów, Upiorny twist

Rankami zrywam się śliczny,
Liryczny i apetyczny.
To musnę coś jak jaskółka,
To usnę w słońcu jak pszczołka,
Aż chmurki zbudzi mnie cień,
Bym brzęczał cały dzień.
Lecz gdy spłynie mrok wieczorny
Typem staję się upiornym:
Twarz mi blednie, włos mi rzednie,
Psują mi się zęby przednie.
A niech tylko wiatr zaśwista
W piekielnego wpadam twista.
Widząc mnie w piekielnym twiście
Zwariowalibyście!
Lew by się ze strachu ślaniał!
Jestem nie do wytrzymania,
Bo prócz wymienionych cech
Skręca mnie upiorny śmiech:
Cha, cha, cha!... Cha, cha, cha!...
A rano znów wstaję śliczny,
Liryczny i apetyczny.
To musnę coś jak jaskółka,
To usnę w słońcu jak pszczołka,
Aż chmurki zbudzi mnie cień,
Bym brzęczał cały dzień.
Lecz gdy spłynie mrok wieczorny
Typem staję się upiornym:
Twarz mi blednie, włos mi rzednie,
Psują mi się zęby przednie.
Przez upiorniść tę, niestety,
Zniechęcają się kobiety.
Dniem kochają mnie po wierzchu,
A rzucają mnie po zmierzchu.
Iluż klęsk ja doznam, zanim
Nie napotkam takiej pani,
Co prócz wymienionych cech
Wytrzymałaby ten śmiech:
Cha, cha, cha!... Cha, cha, cha!...